

DARJA CYMBALUK (DARYA TSYMBALYUK), PRZEŁ. KATARZYNA BOJARSKA

<https://orcid.org/0000-0002-8293-5541>

Czego nauczyło mnie ciało o byciu badaczką Ukrainy z Ukrainy w czasach rosyjskiej agresji

What My Body Taught Me About Being a Ukrainian Scholar Dealing with Ukraine in Times of Russia's War of Aggression

Abstract

In this text I examine the relationship of Russian colonialism and coloniality towards knowledge and knowledge-making, and question what it means to be a scholar from Ukraine, dealing with Ukraine, and located in a Western academic institution at the time of Russia's war against Ukraine. While criticising hierarchies of knowledge production I call for recentering "knowledge that comes from suffering", as theorised by bell hooks (1994). I turn to knowledge of suffering by engaging in autoethnography and focusing on ways in which the war has affected my body: from my changing relation to the Russian language to an awareness of mechanisms through which my body is being tokenized by academic institutions. Finally, I argue that my body taught me disengagement as a practice of decolonial resistance and a response to Russian colonialism.

Keywords: Ukraine; colonialism; war; body

Abstrakt

W niniejszym tekście badam związek rosyjskiego kolonializmu i kolonialności z wiedzą i tworzeniem wiedzy oraz zastanawiam się, co to znaczy być naukowczynią z Ukrainy, zajmującą się Ukrainą w zachodniej instytucji akademickiej w czasie wojny Rosji z Ukrainą. Krytykując hierarchie produkcji wiedzy, wzywam do ponownego uwzględnienia „wiedzy, która pochodzi z cierpienia”, zgodnie z teorią bell hooks (1994). Zwracam się ku wiedzy o cierpieniu, angażując się w autoetnografię i skupiając się na sposobach, w jakie wojna wpłynęła na moje ciało: od zmieniającego się stosunku do języka rosyjskiego po świadomość mechanizmów, poprzez które moje ciało jest tokenizowane przez instytucje akademickie. Na koniec stwierdzam, że moje ciało nauczyło mnie wycofywania się jako praktyki dekolonialnego oporu i odpowiedzi na rosyjski kolonializm.

Słowa kluczowe: Ukraina; kolonializm; wojna; ciało

O autorce

Darja Cymbaluk – badaczka i artystka. Otrzymała doktorat na University of St Andrews (Szkocja). Obecnie *visiting fellow* w School of Advanced Study na Uniwersytecie Londyńskim, wcześniej w St Antony's College na Uniwersytecie Oxfordzkim i Instytucie Nauk o Człowieku w Wiedniu. Pracuje nad książką o wpływie rosyjskiej wojny w Ukrainie na środowisko (ma zostać opublikowana przez Polity Press). Jej badania sytuują się na przecięciu humanistyki środowiskowej i badań artystycznych, a także wykorzystują metodologie feministyczne i dekolonialne. Oprócz prac akademickich zajmuje się również rysunkiem i malarstwem, tworzy eseje wideo i prowadzi partycypacyjne warsztaty twórcze. Współpracuje z Kateryną Voznytsią, Julią Serdjukową i Wiktoorem Zasyppkinem nad animacją dokumentalną *Displaced Garden*.

DARJA CYMBALUK
(DARYA TSYMBALYUK)

Czego nauczyło mnie ciało o byciu badaczką Ukrainy z Ukrainy w czasach rosyjskiej agresji

W eseju *Exactly That Body: Images Against Oppression*¹ pisarka i badaczka kultury wizualnej Kateryna Jakowlenko zastanawia się nad tym, w jaki sposób zbiorowe doświadczenia bólu w obliczu obrazów martwych, torturowanych lub rannych ciał osób w Ukrainie kształtuje ukraińskie społeczności (w kraju i za granicą). Analizuje ona zrobione w Iziumie zdjęcie rozkładającej się dłoni Serhija Sowy autorstwa Jurija Łarina. Wiele osób udostępniało ten obraz, pisząc, że mogłaby to być ich dłoń. Jakowlenko interesuje przede wszystkim to, w jaki sposób osoby ukraińskie doświadczają bólu poprzez obrazy ciał innych osób i jak, dzieląc się tymi obrazami, wyrażają protest przeciwko rosyjskiej przemocy. Mnie natomiast interesuje to, w jaki sposób doświadczenie oglądania obrazów martwych, torturowanych i rannych ciał innych osób ukraińskich wpływa na moją relację wobec własnego ciała – ciała, które istnieje w oddaleniu od bezpośredniego zagrożenia, ciała umieszczonego wewnątrz zachodniej akademii.

Kiedy siły rosyjskie rozpoczęły pełnoskalową inwazję 24 lutego 2022 roku, właśnie skończyłam pisać doktorat i wciąż byłam w Szkocji, gdzie spędziłam cztery lata na studiach doktoranckich. Podczas tego pierwszego roku pełnoskalowej wojny i mojego pierwszego roku jako początkującej badaczki kwestia wiedzy zyskała dla mnie głębszy wymiar egzystencjalny; podobnie jak cielesny charakter wiedzy i jej trzewne aspekty, o czym pisałam wcześniej². Podczas tego roku uczyłam się od mojego ciała, które często wiedziało, zanim umysł zdołał przetworzyć dane. W tym procesie uczenia się inspirowały mnie także feministyczne teksty takich badaczek jak: Sara Ahmed, bell hooks, Gloria Anzaldúa, Audre Lorde czy Lorgia García-Peña, jak również rozmowy z innymi badaczkami i pisarkami z Ukrainy – Asią Bazdyriewą, Kateryną Jakowlenko, Wirą Sachenko, Syaivo oraz uczonymi, którzy i które pochodzili z różnych części świata doświadczonych przez walkę z opresją i niesprawiedliwością: Ahmedem Abozaidem, Botakożą Kassymbekową, Dianą Kudaibergen, Fabienne Rachmadiev i wieloma innymi. W tekście zatytułowanym *Essentialism and Experience* bell hooks tworzy teorię „szczególnego rodzaju wiedzy, która

pochodzi z cierpienia”, „tej pasji doświadczenia, pasji pamiętania”³. To właśnie na bazie tej wiedzy, która zamieszkuje moje cierpiące ciało, piszę swoją teorię.

W tym roku, wsłuchując się w swoje ciało, jego namiętności i wspomnienia, uczyłam się także z doświadczenia przemocy kolonialnej. Podczas gdy rosyjski imperializm niszczy zasoby w Ukrainie (i nie tylko), rosyjski kolonializm oddziałuje ponadnarodowo. Aby zbadać dynamikę, z jaką zachodnie przestrzenie epistemiczne, takie jak rusocentryczne ośrodki i wydziały uniwersyteckie, utrwalają przemoc rosyjskiego imperializmu, musimy najpierw zrozumieć, w jaki sposób wymazywanie kolonialne dokonywane przez Rosję (w tym wymazywanie epistemiczne) odbywa się w Ukrainie. Pozwoli nam to następnie rozwikłać, co to znaczy być badaczką Ukrainy z Ukrainy w zachodniej instytucji akademickiej w czasach pełnoskalowej inwazji Rosji w Ukrainie.

W imperium rosyjskim Ukrainę nazywano „małą Rosją”. Nazwa ta pochodzi sprzed czasów imperium rosyjskiego i miała różne znaczenia, ale w pewnym momencie zaczęła określać Ukrainę, jako pomniejszą i integralną część „wielkiej Rosji”, a zatem coś bliskiego Rosji, jej „młodsze słowiańskie rodzeństwo”. Termin „mała Rosja” stał się częścią imperialnego repertuaru retorycznego Władimira Putina, którym posłużył się m.in. w tekście z 2021 roku zatytułowanym *O historycznej jedności Rosjan i Ukraińców*⁴. Rosyjska polityka imperialna wobec Ukrainy zasadza się na negowaniu istnienia ukraińskiej kultury, języka czy państwowości, co Putin podkreślał w swojej mowie poprzedzającej pełnoskalową inwazję 21 lutego 2022 roku. Kolonialne wymazanie Ukrainy przez Rosję bazuje zatem na ustanowieniu ukraińskości jako odstępstwa od rosyjskości.

Ta kolonialna pułapka obecna jest zarówno w rosyjskiej retoryce imperialnej, jak w konstrukcjach Ukrainy w zachodnim imaginarium. Na przykład Olesia Chromejczuk (Olesya Khromeychuk), dyrektorka Instytutu Ukraińskiego w Londynie, historyczka i pisarka, wspomina, że po pełnoskalowej inwazji rosyjskiej w Ukrainie dziennikarze często prosili ją o wyjaśnienie różnicy między Ukrainą a Rosją⁵. W wideo zatytułowanym *56 lat, 89 tytułów, i jedna opowieść o Ukrainie* reżyser Andrij Prymaczenko stworzył kolaż z fragmentów zachodnich filmów, w których mowa o Ukrainie⁶. Pośród stereotypów takich jak seksualizowane Ukrainki, przedstawiane głównie jako pracownice seksualne, apokalipsa nuklearna i Czarnobyl oraz toksyczna męskość, istnieje wyraźny trop komediowej postaci, która po tym, jak została uznana osobą z Rosji, upiera się, że jest z Ukrainy. Sytuacja ta ma być zabawna właśnie dlatego, że nie ma różnicy między Rosją a Ukrainą, bohater/ka ją po prostu wymyśla.

To wymazanie różnicy jest wymazaniem ukraińskiej kultury i historii. Dla osób z Ukrainy dekolonialny opór oznacza uporczywe wskazywanie na różnicę i radykalne zerwanie z kulturą kolonialnego ciemniźcy. Ze względu



Darja Cymbaluk, *Brak języka II*, olej na płótnie, 2018. Dzięki uprzejmości artystki.

na kolonialną pułapkę polegającą na byciu postrzeganą w bliskiej relacji z metropolią, oddalanie się tak bardzo, jak to możliwe, jest jedynym sposobem na ustanowienie własnego istnienia jako odrębnej kultury i wspólnoty politycznej. W niniejszym eseju, opierając się na wiedzy o własnym ciele, jego pasji i cierpieniu, a także na doświadczeniu bycia badaczką Ukrainy z Ukrainy, mieszkającą i pracującą na Zachodzie, analizuję dynamikę odrywania się od rosyjskiej kultury i języka. Badam również, jakie miejsce zajmuje „wiedza, która pochodzi z cierpienia” w akademii i poza nią.

Wojna, moje ciało

Nie doświadczyłam bombardowania, okupacji ani przerw w dostawie elektryczności w Ukrainie. Nie doświadczyłam też uciekania przed wojną. Doświadczam jej z odległości, z bezpiecznej, uprzywilejowanej pozycji: znam ją z rozmów z moimi bliskimi w Ukrainie i z niekończącego się strumienia świadectw i aktualizacji w wiadomościach i w mediach społecznościowych.

Na początku stycznia 2023 roku Iryna Fingerowa, le-karka rodzinna i pisarka z Ukrainy, która mieszka i pracuje w Niemczech, opublikowała rozdzierającą refleksję

na temat tego, jak traktowano osoby uchodźcze z Ukrainy w minionym roku. Tak pisała o ludziach, którzy napływali do jej gabinetu:

Przychodzą różni ludzie, ktoś ma choroby weneryczne, ktoś ma świętą trójcę: nadciśnienie, cukrzycę i niewydolność serca, ktoś ma historię psychiatryczną przez całe życie, ktoś ma rzadką chorobę autoimmunologiczną lub mutację genetyczną, ale *status praesens* jest taki sam.

Wojna.

Niemal każdy ma kogoś, kto został w Ukrainie: starą matkę, brata z niepełnosprawnością, kota, którego naprawdę nie udało się zabrać – bo niosło się już dziecko w nosidelku i starsze trzymało się za rękę. Dok, który właśnie odnowili, pracę, dokumenty, miłość, młodość, grobowce rodzinne, kredyt hipoteczny...⁷

Fingerowa pokazuje, w jaki sposób wojna nadal żyje w ciałach ludzi, nawet gdy znajdują się oni daleko, a także jak pomniejsze formy przemocy wojennej powoli niszczą te ciała. Uczylałam się tego również od mojej matki w Kijowie, u której od początku pełnoskalowej inwazji rozwinęły się dwa nowe przewlekłe schorzenia, z których jedno wymagało interwencji chirurgicznej.

Znalazłam się w bardziej uprzywilejowanej pozycji niż wiele osób z Ukrainy, żyjąc z dala od ataków raketowych i tych przeprowadzonych za pomocą dronów, ale ja także odczuwam wpływ wojny na moje ciało. Choć niewidzialna dla innych, wojna żyje głęboko we mnie, a setki spazmów lęku, paniki, bólu i wściekłości tworzą w moim ciele gęstą sieć ciągłego napięcia.

W rezultacie doświadczam różnych drobnych, ale częstych kryzysów, od gorączki i zaburzeń snu po niestrawność. Doświadczam również częstej utraty koncentracji i niezdolności do pracy. Zdarzają się dni, kiedy ciągnę swoje ciało do biura tylko po to, by wpatrywać się w ekran i nieustannie czytać wiadomości i świadectwa, niezdolna do skupienia się na czymkolwiek innym. Choć to nic wielkiego w porównaniu z tym, czego doświadczają inne osoby ukraińskie, tego rodzaju kryzysy to kolejny sposób, w jaki przemoc wojenna niszczy nas, nawet tych, którzy i które są daleko.

To właśnie do tego cierpiącego ciała zwracam się teraz po wiedzę. Będąc młodą badaczką z Ukrainy, zawsze byłam świadoma tego, jak moje ciało prezentuje się w środowisku akademickim, postrzegane jako mniej zdolne, pozbawione autorytetu, bardziej emocjonalne, z nietypowym akcentem. Niemniej jednak miniony rok zdecydowanie i ostatecznie umieścił moje ciało w centrum mojej refleksji akademickiej i sprawił, że poważnie potraktowałam wiedzę, którą wytwarza. Poniżej omawiam sytuacje, kiedy moje pozbawione siły sprawczej ciało pomogło wskazać przemoc kolonialną i nauczyło mnie oporu poprzez wycofanie się.

Wojna, moje ciało, język rosyjski

W eseju zatytułowanym *How to Tame a Wild Tongue* badaczka Chicana i queerowa feministka Gloria Anzal-

dúa zgłębia relację między językami a ciałem⁸. Zaczyna swój tekst od mocnej sceny wizyty w gabinecie dentystrycznym, gdzie okazuje się, że jej język sprawia kłopot lekarzowi. W obrazie tym silnie wiążą się ze sobą dyscyplinowanie ciała i nadzór nad językami. Anzaldúa pisze: „dzikich języków nie sposób ujarzmić, można je jedynie odciąć”⁹. Echo tego przemocowego gestu odcinania powraca w niedawnym eseju ukraińskiej pisarki i badaczki Saszy Dowżyk (Sashy Dovzhyk), jednak w zupełnie innym kontekście i znaczeniu: „rosyjski jest moim pierwszym językiem a wyzwolenie oznacza wyrwanie go sobie z gardła”¹⁰. Choć inaczej odczuwam swój stosunek do języka, teksty Anzaldúy i Dowżyk mówiące o języku jako doświadczeniu cielesnym, niemożliwym do oddzielenia od języka, gardła i strun głosowych pomagają mi myśleć o języku, który zamieszkuje moje ciało, językowym byciu mojego ciała i jego doświadczeniach.

To z mojego ciała dowiaduję się o tym, jak zmienia się mój stosunek do języka rosyjskiego. Przez to, że nie mogę zmusić się do mówienia po rosyjsku, zdałam sobie sprawę, że ten język umarł dla mnie, że umarł we mnie. Podobne doświadczenie stało się udziałem mojej matki. Dorastałam, mówiąc zarówno po ukraińsku, jak i po rosyjsku, ale czym jest język macierzysty, jeśli matka uznaje go za martwy? Nawet w sytuacjach, gdy nie-Rosjanie mówią do mnie po rosyjsku, bo brak nam innych wspólnych języków, nie mogę zmusić się do jego reanimacji, do wydobycia z siebie słów po rosyjsku. Otwieram usta tylko po to, by poczuć fizyczną niezdolność do wydania dźwięku. Zderzając się z ciszą martwego języka rosyjskiego w moim ciele, potykam się, zatrzymuję.

Od mojego ciała uczę się także, że niespodziewane brzmienie języka rosyjskiego w przestrzeni publicznej oznacza dla mnie napięcie: w plecach, w palcach u stóp, w barkach.

Próbując zrozumieć te doświadczenia, wsłuchuję się w słowa innych. W *Teaching New Worlds/New Words* bell hooks omawia możliwość użycia języka ciemnińcy w sposób subwersywny, by podważyć strukturę władzy od wewnątrz i odzyskać własną przestrzeń¹¹. Rozpoczynając od wersu z wiersza Adrienne Rich, wyobraża sobie, w jaki sposób niewolni Afrykańczycy „wsłuchiwali się weń [język ciemnińcy] jako potencjalną przestrzeń oporu”¹². Zwróciłam się także do Paula Celana, poety ocalałego z Zagłady, który w swojej mowie bremeńskiej zastanawia się nad znalezieniem sposobu, by mówić po niemiecku, w języku swojej matki i języku jej morderców, języku, który dla niego musiał przejść „przez własne niemożności odpowiedzi, przejść przez straszliwe zamilknięcie, przez tysiące mroków niosących śmierć mowy”. Jednak „Osiągalne, bliskie i nie utracone wśród tych strat pozostało jedno: język”¹³.

bell hooks i Paul Celan przypominają mi, że istnieją różne sposoby odnoszenia się do języka ciemnińcy. Przypominają mi także, że to, jak zmienia się mój stosunek do języka rosyjskiego, jest moim subiektywnym doświadcze-

niem, zakorzenionym w różnych językach, które mieszka-
ją w moim ciele. Rozumiem przywilej polegający na tym,
że czuję się u siebie w języku ukraińskim i że mogę nim
mówić w domu, z rodzicami. W istocie, ukraiński stał
się moją opoką, moją bezpieczną przestrzenią. I dlatego
właśnie, że tu znajduję schronienie, mogę sobie pozwolić
na oddzielenie się od rosyjskiego. To oddzielenie to przy-
wilej wyboru, na który nie każdy i nie każda mogą sobie
pozwolić. Tego nauczyłam się właśnie, czytając teksty in-
nych. Ciało przypomina mi natomiast, że to oddzielenie
i wycofanie może być formą oporu.

Wojna, moje ciało, rosyjskie kolonialne widmo

Od ciała nauczyłam się także oddzielenia od akademii.
W ostatnim roku otrzymałam kilka zaproszeń od instytu-
cji, które do tej pory skupiały się wyłącznie na Rosji, ale
nagle zaczęły organizować wydarzenia dotyczące Ukrainy
i zapraszać ukraińskie badaczki i badaczy do zabrania gło-
su. Zaproszenia te sprawiły, że poczułam się nieswojo i za-
nim zdążyłam wyartykułować powód tego dyskomfortu,
poczułam niemożność w ciele: nie mogłam zmusić się do
powiedzenia „tak”. Wpływ wojny na mnie był silny, ob-
ciążający i ucieleśniony.

Choć moi nieukraińscy przyjaciele i przyjaciółki, ko-
leżanki i koledzy, mając dobre intencje, często próbują
przekonać mnie do dobrego charakteru takich inic-
jatyw i zaproszeń oraz przekonują, że angażując się w nie,
mogę dokonać interwencji w rozmowę i doprowadzić do
realnej zmiany, mogę (ponownie) domagać się przestrze-
ni, z trudem znajduję odpowiednie słowa, by wyartykułować
przytłaczającą cielesną potrzebę wycofania się.

W ostatnim roku czułam przemożną chęć odciążenia
się od wszystkiego, co rosyjskie, fizyczną niemożność
oglądania, czytania czy słuchania po rosyjsku. To moja
reakcja na rosyjskie wymazywanie ukraińskich miast,
ekosystemów i miejsc dziedzictwa. Rosyjskiej kolonialnej
przemocy wobec Ukrainy, bezpośrednim aktem zniszczenia,
towarzyszy długotrwałe penetrowanie ukraińskości
poprzez rusyfikację. Rosyjska inwazja w Ukrainie zaczęła
się w 2014 roku, ale kolonialne widmo Rosji nawiedzało
kulturę ukraińską od wieków. Dorastanie w postkolonialnej
Ukrainie oznaczało wychowywanie się w przestrzeni
zdominowanej przez rosyjską muzykę popularną, progra-
my telewizyjne i „wielką rosyjską kulturę”. Co najgorsze,
oznaczało to bycie przez tę rosyjską kulturę dogłębnie
nawiedzaną, co przekładało się na myślenie o niej jako
o „większej” i „lepszej” niż moja własna kultura, moje
miasto rodzinne i moja tożsamość. Jak wspomniałam
wcześniej, rosyjski kolonializm stwarzał pułapkę bliskości
wobec imperialnej metropolii, która polegała na tym, że
znajdując się w ramach „małej rosyjskości”, staraliśmy się
dogonić to, co „wielkorosyjskie”. Ta kolonialna kondycja
tkwi głęboko w naszych ciałach, kształtując to, co o sobie
myślimy, jak się ze sobą czujemy i jak traktujemy świat
wokół nas. Parafrazując politolożkę Olgę Burljuk: wcie-

lone doświadczenie kolonialności to „domyślne czucie
się gorszą i mniejszą, bez względu na to, czy tak się jest
traktowaną”¹⁴.

Będąc na studiach doktoranckich za granicą i zajmu-
jąc się badaniem Ukrainy, wciąż czułam się nawiedzana
przez kolonialne widmo Rosji. Studia nad kulturą ukraiń-
ską były w większości przypadków rzadkim dodatkiem na
wydziałach rusycystyki. Co więcej, do niedawna, jeśli ktoś
chciał kontynuować pracę nad Ukrainą w swojej karierze
podoktorskiej, musiał również stać się ekspertem w dzie-
dzinie rosyjskiej polityki, historii i kultury, a także stale
uzasadniać, w jaki sposób jego badania nad Ukrainą mogą
być istotne w większym kontekście (czytaj: Rosji). Podej-
rzewam, że ten drugi warunek jest powodem, dla którego
mamy wiele tekstów, w których badaczki i badacze Ukra-
iny porównują ukraiński kontekst z rosyjskim, a rzadko
widzimy takie samo zainteresowanie lub potrzebę porów-
nania ze strony badaczek i badaczy Rosji. Od osoby, która
pisze o Ukrainie, najczęściej oczekuje się, że odniesie się
ona do Rosji (lub innego projektu imperialnego). Pułapka
bliskości „wielkorosyjskiej” kultury lub polityki działała
również w zachodnich przestrzeniach epistemicznych.
Jeśli już ktoś zdecydował się przeciwstawić rosyjskiej he-
gemonii kulturowej, często spotykał się z marginalizacją
w ramach własnej dyscypliny i/lub dziedziny, czy to hu-
manistyki środowiskowej, historii czy antropologii, gdzie
(nie) mieściły się jego/jej ciało i dorobek: stawały się nie
na miejscu, trudno się było do nich odnieść, przez co były
nieczytelne i nieciekawe. Hegemonia studiów rosyjskich
w ramach studiów obszarowych, sławistycznych i wschod-
nioeuropejskich (bez względu na dyscyplinę) jest rzeczy-
wiście tak silna, że nawet podczas niektórych wykładów
poświęconych Ukrainie, które słyszałam w ciągu ostatnie-
go roku, koncentrowano się głównie na Rosji.

Za granicą Rosja w upiorny sposób przeniknęła do wy-
obrażeń o Ukrainie. Jako Ukrainka, nawet jeśli marzę tylko
o tym, by nigdy więcej nie słyszeć o Rosji (delikatnie mó-
wiąc), wciąż nie mogę od niej uciec. Rosja jest wszędzie: nie
tylko w wiadomościach i historiach bliskich, w których Ro-
sja niszczy ukraińskie domy, w których Rosja grabi, Rosja
morduje; Rosja pojawia się także na wykładach o Ukrainie,
by zapytać: „a co sądzisz o usuwaniu pomników Puszkina?”.
Pojawia się również w postaci zachodnich kolegów i koleża-
nek o dobrych intencjach, którzy i które pytają, czy chcia-
łabym porozmawiać z nimi po rosyjsku (ponieważ uwielbiają
to robić) lub opowiadają sentymentalne historie o tym, jak
bardzo ich rosyjscy przyjaciele cierpią na wygnaniu... Tak
więc kiedy instytucja, która jest zaangażowana w szerzenie
akademickiego zainteresowania Rosją i która przyczyniła
się do rozkwitu rosyjskiej wielkości w zachodniej wyobraź-
ni, zaprasza mnie do zabrania głosu, czuję wściekłość. Czuję
wściekłość z powodu tego, że po raz kolejny zostałam pod-
dana kolonialnej przemocy, że zmuszono mnie do przedsta-
wienia mojej historii, mojego doświadczenia i moich badań
w odniesieniu do Rosji, której kolonialne widmo tkwi tak
głęboko w zachodniej akademii.

Wojna, moje uprzedmiotowione ciało

Oprócz poznawania reakcji mojego ciała na takie zaproszenia, uświadamiam sobie również jego zmieniające się znaczenie w oczach innych. Zauważyłam, że za każdym razem, gdy przemawiam publicznie, czy to na wiecu, czy na wydarzeniu akademickim, jestem postrzegana nie tylko jako badaczka Ukrainy, ale być może przede wszystkim jako młoda Ukrainka. Tak oczywiście było już przed eskalacją rosyjskiej inwazji w Ukrainie, ale ze względu na bezprecedensowe i bezpośrednie skupienie się na Ukrainie, bycie postrzeganą jako „głos z Ukrainy” nabrał nowego ciężaru i znaczenia. Początkowo, w kontekście akademickim, miałam co do tego mieszane uczucia, ponieważ wiedzę, którą się dzieliłam, często postrzegano jako pochodzącą nie tyle z moich badań naukowych, ile z osobistego doświadczenia. Oddzielenie i hierarchia, które wytwarza to fałszywe rozróżnienie, niepokoiły mnie, ponieważ wykorzystywano je do umniejszania (bezpośrednio lub pośrednio) mojego wkładu, a jednocześnie skłaniały mnie do mocniejszego podkreślania znaczenia wiedzy ucieleśnionej.

Nieustannie podkreślam, że nie mówię za wszystkie osoby z Ukrainy, że – zapożyczając koncepcję Trinh Minh-ha – „mówię w pobliżu”¹⁵. Ale uświadomiłam sobie odpowiedzialność, która wiąże się z mówieniem jako Ukrainka, i sensy, jakie osoby spoza Ukrainy nadają mojemu ciału. Ta świadomość ucieleśnionej artykulacji to kolejny powód, który skłania mnie do wycofania się z uczestnictwa w inicjatywach skupionych wyłącznie na Rosji. Dziś, czy nam się to podoba, czy nie, nie można uciec od symbolicznego znaczenia bycia ukraińskim ciałem, a nie tylko badaczką z Ukrainy. W artykule *Mystetstvo neporozuminnia* [Sztuka nieporozumienia] Kateryna Botanowa (Kateryna Botanova), krytyczka kultury i kuratorka, pisze o zachodnich instytucjach zmuszających osoby z Ukrainy do dialogu z osobami z Rosji poprzez panele dyskusyjne, wystawy i inne wydarzenia kulturalne, a także demaskuje kolonialne myślenie i logikę stojące za tą obsesją na punkcie dialogu uważanego za magiczne rozwiązanie¹⁶. Takie performatywne akty mogą zadziałać tylko wówczas, gdy weźmie się pod uwagę symboliczne znaczenie umieszczenia ukraińskich i rosyjskich ciał w dialogu.

W sytuacji, gdy Rosjanie codziennie zabijają Ukraińców i Ukrainki, niszczą ukraińskie środki do życia, przesłanie rozmowy między ciałem rosyjskim a ukraińskim staje się dialogiem między Rosją a Ukrainą, dialogiem rozumianym jako rozwiązanie, a nawet potencjalna „współpraca”. Najbardziej być może wyrazistym tego przykładem była procesja wielkopiątkowa prowadzona przez Papieża w 2022 roku, w której dwie kobiety, Rosjanka i Ukrainka, niosły razem krzyż. Biorąc pod uwagę potencjalną symboliczną wagę ukraińskiego ciała, zastanawiam się, co oznaczałoby dla mnie jako Ukrainki udział w wydarzeniach organizowanych przez instytucje skupiające się na studiach nad Rosją. Nawet jeśli zaproszenie przychodzi w dobrej wierze, czy moje ciało nie przyczynia się pośrednio do legitymizacji tego nagłego zwrotu ku Ukrainie? Czy

moje ciało nie zostaje uprzedmiotowione przez instytucję, która próbuje zachować swoje znaczenie bez wprowadzenia istotnych zmian strukturalnych i zajęcia stanowiska wobec budowania i utrzymywania rosyjskiej hegemonii? Przed pełnoskalową inwazją instytucje stworzone w celu pogłębiania wiedzy o Rosji zwykle wykazywały niewielkie zainteresowanie studiami nad Ukrainą i otrzymywały znacznie więcej uwagi i wsparcia od szerszej społeczności akademickiej i organów finansujących niż jakakolwiek instytucja ukraińska. To właśnie one przyczyniły się do hegemonii studiów rosyjskich za granicą i kultywowania wyobrażeń o Rosji, co doprowadziło do trudności (lub w niektórych przypadkach nawet niepowodzeń) w prowadzeniu krytycznych badań nad Związkiem Radzieckim czy Federacją Rosyjską jako państwami kolonialnymi¹⁷.

Historyk Andrij Zajarniuk twierdzi, że historia jako dyscyplina akademicka odegrała rolę w „akademickim umożliwieniu zbrodni rosyjskich”¹⁸. Historyczka i kuratorka Oksana Dudko podaje przykłady naukowców, którzy „otrzymywali wyraźne wsparcie od imperialistycznych programów politycznych, jednocześnie krytykując dekolonizację akademii”¹⁹. Dziś, gdy instytucje, które czerpały zyski z rosyjskiej hegemonii akademickiej, szybko przestały się na organizowanie wydarzeń poświęconych Ukrainie, zachowując przy tym swoje instytucjonalne programy rozwoju studiów rosyjskich, nie mogę przestać myśleć, że to przywłaszczenie wiedzy o Ukrainie jest także formą kolonializmu. W tym przypadku studiowanie Ukrainy stało się interesujące i istotne wyłącznie jako produkt uboczny rosyjskiej inwazji. Ukraina staje się widoczna tylko jako pryzmat, przez który nadal można studiować rosyjską politykę, realia społeczne i historię. A może to po prostu nowy trend polegający na tym, że studiowanie Ukrainy otwiera teraz nowe możliwości finansowania i badań? Niektórzy powiedzieliby, że nie ma nic złego ani niezwykłego w tej dynamice. Uważam jednak, że neoliberalna logika trendów i nowych możliwości zasada się na kolonizowaniu miejsc jako studiów przypadku, gdzie każdy nowy „kryzys” skutkuje nową akademicką gorączką złota. Podczas gdy dla wielu Ukraina rzeczywiście stanowi nową „ekscytującą zagadkę”, dla mnie nie jest to kwestia kariery akademickiej: jest to kwestia domu, ludzi i miejsc, które kocham, mojego życia.

Wojna, moje ciało, wiedza płynąca z cierpienia

W ostatnim roku często myślałam o wiedzy jako o elemencie mojej pracy akademickiej, ale także o wiedzy w kontekście Ukrainy. W 2023 roku w swoim wystąpieniu w ramach „wykładu Ilchester” na Uniwersytecie Oksfordzkim, zatytułowanym *Ukrainian Story: Getting out of the Shadow in the Spotlight of the War* [Ukraińska opowieść: Wychodzenie z cienia w świetle wojny], Oksana Zabużko, jedna z największych współczesnych pisarek Ukrainy, podkreśliła różnicę między sytuacją, kiedy dana kultura jest znana, a tą, kiedy jest o niej głośno w wiadomościach. Mówiąc o tej różnicy, nakreśliła związek między wiedzą

a bezpieczeństwem, gdzie brak głębszej wiedzy o miejscu wpływa na decyzje dotyczące bezpieczeństwa tego miejsca. W minionym roku dużo myślałam również o tym, jak wiedza kształtuje rzeczywistość materialną, w tym bezpieczeństwo i ochronę, i w jaki sposób jest ona z kolei kształtowana przez nasze ciała i przeżyte doświadczenia.

Refleksje te zmieniły moją praktykę akademicką. Podejrzewam, że moje pisanie i komentarze można było postrzegać jako emocjonalne i strauumatyzowane, a być może z tego powodu pomijać. Mit obiektywizmu wielokrotnie dekonstruowano. Mimo to nadal tkwi on głęboko w naszym pojmowaniu wiedzy, co przejawia się m.in. w apełach o potrzebę dystansu. W czasach wojny ta dewaluacja „wiedzy, która pochodzi z cierpienia” może prowadzić do naruszenia bezpieczeństwa. Na przykład 4 sierpnia 2022 roku Amnesty International opublikowała komunikat prasowy, w którym stwierdziła, że ukraińskie siły zbrojne zagrażają ludności cywilnej, koszarując na obszarach zamieszkałych, a tym samym naruszając prawo międzynarodowe²⁰. Ten komunikat prasowy skrytykowały ukraińskie władze, szefowa ukraińskiego biura Amnesty Oksana Pokalczuk podała się do dymisji, a prezydent Wołodymyr Zeleński oskarżył organizację o „przerzucanie winy z agresora na ofiarę”²¹. Komunikat prasowy istotnie został wykorzystany instrumentalnie przez rosyjski rząd i rosyjską propagandę, w tym przed ONZ, gdzie Rosja na stałe zajmuje miejsce w Radzie Bezpieczeństwa. Kiedy Rosja bezlitośnie atakowała ludność cywilną w Ukrainie, Amnesty podsunęła jej dobrą wymówkę.

4 sierpnia 2022 roku Sekretarz Generalna Amnesty International Agnès Callamard udostępniła tę notę prasową na Twitterze i napisała:

@amnesty niestrudzenie dokumentuje agresję Rosji, zbrodnie wojenne w Ukrainie: <https://amnesty.org/en/latest/news/2022/03/latest-news-on-russias-war-on-ukraine/>... Dziś informujemy o stosowanej w Ukrainie taktyce zagrażającej cywilom. Tym, którzy nas atakują, zarzucając stronnictwo wobec Ukrainy, mówię: sprawdźcie naszą pracę. Stoimy po stronie wszystkich ofiar. Bezstronni²².

Podkreślając bezstronność, Callamard wytyczyła granicę między wiedzą płynącą z doświadczenia ludzi w Ukrainie, którzy wyrazili sprzeciw wobec informacji przekazanej w nocie prasowej, a pozorną „obiektywnością” Amnesty International. Podczas gdy osoby w Ukrainie pisały do Callamard i Amnesty International na Twitterze, wyrażając swoją złość, Callamard ponownie opublikowała swój tweet o bezstronności i dodała:

Ukraińskie i rosyjskie moby i trolle w mediach społecznościowych: wszystkie one atakują dziś dochodzenie @amnesty. To się nazywa propaganda wojenna, dezinformacja, wprowadzanie w błąd. To nie podważa naszej bezstronności i nie zmienia faktów²³.

W swojej retoryce Callamard całkowicie lekceważyła i dyskredytowała „wiedzę płynącą z cierpienia” i w ten sposób narzucała hierarchię wiedzy, a także hierarchię ciał, które tę wiedzę przechowują.

7 sierpnia 2022 roku Amnesty International opublikowała oświadczenie, przyznając się do wywołania niepokoju wśród osób ukraińskich, ale podkreślając, że „podtrzymują [swoje] ustalenia, które opierają się na „skrupulatnej dokumentacji”²⁴. W tym oświadczeniu Amnesty po raz kolejny podkreśliła hierarchiczną nierówność między bezstronną i skrupulatnie udokumentowaną wiedzą swojej organizacji a emocjonalną i płynącą z doświadczenia wiedzą osób mieszkających w Ukrainie.

23 kwietnia 2023 roku „The New York Times” opublikował dokument pochodzący z wycieku autorstwa niezależnego zespołu pięciu ekspertów międzynarodowego prawa humanitarnego, którzy pracowali nad zbadaniem komunikatu prasowego Amnesty (z sierpnia 2022 roku²⁵) w sprawie Ukrainy. Ich dochodzenie wykazało, że język użyty przez Amnesty w raporcie o Ukrainie był „niejednoznaczny, nieprecyzyjny i pod pewnymi względami wątpliwy prawnie”, co mogło prowadzić do wniosku, że „siły ukraińskie były przede wszystkim lub w równym stopniu winne śmierci cywilów poniesionych w wyniku ataków Rosji”²⁶.

Przykład Amnesty International pokazuje związek między wiedzą a ciałami oraz między wiedzą a bezpieczeństwem. Instytucje akademickie zbyt często operują koncepcją bezstronnej i obiektywnej wiedzy, lekceważąc przy tym inne sposoby poznania. W bieżącym roku dużo myślałam o faktycznej stronnictwie tej logiki w przebraniu „bezstronności”. Pomysły te nie są nowe ani wyjątkowe, a dyskusje na ich temat toczyły się na wielu różnych polach akademickich i pozaakademickich. W tym eseju skupiłam się na przykładach z mojego własnego doświadczenia badaczki Ukrainy z Ukrainy. Za każdym razem to ciało pomogło mi rozpoznać struktury dominacji. Ciało nauczyło mnie również wycofywania jako formy oporu. Reakcja ta jest charakterystyczna dla dynamiki rosyjskiego kolonializmu w Ukrainie, a także w zachodnich ośrodkach akademickich. W sytuacji kolonialnej pułapki polegającej na postrzeganiu Ukrainy w bliskości wobec imperialnej metropolii Rosja wymazuje ukraińską kulturę i zasoby; tylko poprzez wycofanie i oddzielenie się możemy wyartykułować naszą niezależność i wolność.

W minionym roku moja wiedza była zakorzeniona w ciele, a przez to była to wiedza bezpośrednio związana z bezpieczeństwem moich bliskich. Mój pogląd i zrozumienie wiedzy, jej roli i sposobów jej tworzenia uległy w tym roku radykalnej zmianie. „Wiedza płynąca z cierpienia” zachęciła mnie do wykonywania pracy, która jest chaotyczna, zagmatwana, pełna niepowodzeń, ale też pełna pasji; pracy, która przychodzi z nieprzespanych nocy, z rozpadania się w poczuciu bezradności, żalu i wściekłości. Ten rodzaj pracy może nie oferować strzelistych teorii ani jasnych odpowiedzi, ale dąży do oddania sprawiedliwości doświadczeniu tu i teraz. Obecnie nie martwię się, czy historie, którymi dzielę się jako badaczka U k r a i n y

z Ukrainy, zostaną uznane za emocjonalne czy osobiste. Akceptuję to. Chcę, żeby moje historie poruszały. Mówienie i pisanie o Ukrainie było dla mnie formą płaczu i chcę, żebyście płakały i płakali razem ze mną. Wierzę, że to właśnie wiedza pochodząca z pasji naszych ciał mobilizuje nas do dążenia do sprawiedliwości.

Wierzę też, że to właśnie ta wiedza powinna znaleźć się w centrum toczących się debat na temat dekolonizacji wschodnioeuropejskich/słowiańskich programów nauczania i instytucji akademickich. Jak przypomina historyczka Botakoz Kassymbekowa: „Aby zrozumieć Rosję, trzeba słuchać tych, którzy żyli pod rosyjskimi rządami kolonialnymi. Aby zrozumieć byłe i obecne rosyjskie kolonie, trzeba słuchać historyków z tych miejsc i studiować ich kultury, języki i historie, zarówno pisane, jak i niepisane”²⁷. W pełni zgadzam się z Kassymbekową. Co więcej, jak uczyć się na własnym ciele, zmiany, które należy wprowadzić, mogą być bardziej radykalne, niż można by się tego spodziewać. „Wiedza płynąca z cierpienia” uczy mnie, że czasami żadna rewizja, przeformułowanie czy odzyskanie nie wystarcza, a w niektórych przypadkach wycofanie się jest jedynym sposobem na przeciwstawienie się przemocy kolonialnej.

Przełożyła **Katarzyna Bojarska**

* Tekst ukazał się w nieznacznie zmodyfikowanej wersji jako: *What my body taught me about being a scholar of Ukraine and from Ukraine in times of Russia's war of aggression*, „Journal of International Relations and Development” 2023, t. 6. Autorce oraz redakcji dziękujemy za zgodę na tłumaczenie i publikację.

Przypisy

- 1 Kateryna Iakovlenko, *Exactly That Body: Images against Oppression*, e-flux, www.e-flux.com/journal/133/517485/exactly-that-body-images-against-oppression/.
- 2 Darya Tsybalyuk, *Academia must recentre embodied and uncomfortable knowledge*, „Nature Human Behaviour” 2022, nr 6, s. 758–759.
- 3 bell hooks, *Teaching to Transgress: Education as a Practice of Freedom*, Routledge, Abingdon 1994, s. 90–91.
- 4 Vladimir Putin, *On the Historical Unity of Russians and Ukrainians*, <http://en.kremlin.ru/events/president/news/66181>.
- 5 Olesya Khromeychuk, *Where is Ukraine?*, the RSA, 2022, www.thersa.org/comment/2022/06/where-is-ukraine.
- 6 Andriy Prymachenko, *56 years, 89 titles and a single story about Ukraine* (2014), <https://vimeo.com/100879777>.
- 7 Iryna Fingerova, *Morbus Ukrainus*, „Infopost”, 2023, <https://infopost.media/morbus-ukrainus/>.
- 8 Gloria Anzaldúa, *How to Tame a Wild Tongue*, [w:] *Borderlands/La Frontera: The New Mestiza*, Aunt Lute Books, San Francisco 1987.
- 9 Tamże, s. 54.
- 10 Sasha Dovzhyk, *Mother Tongue: The Story of a Ukrainian Language Convert*, „New Lines Magazine” 2023, <https://newlinesmag.com/first-person/mother-tongue-the-story-of-a-ukrainian-language-convert/>.
- 11 bell hooks, *Teaching to Transgress...*, dz. cyt.

- 12 Tamże, s. 170.
- 13 Paul Celan, *Przemówienie z okazji przyjmowania nagrody literackiej wolnego hanzeatyckiego miasta Bremy*, przeł. Feliks Przyłipiak, [w:] tegoż, *Utwory wybrane. Ausgewählte Gedichte und Prosa*, wyb. i oprac. Ryszard Krynicki, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998, s. 315.
- 14 Olga Burlyuk, *On Superiority and Inferiority in Academia: an Autoethnography*, [w:] *Places in the Sun: Post-Colonial Dialogues in Europe and Beyond*, red. Valentin Luntumbue, Institute for Greater Europe, Brussels 2021, s. 137.
- 15 Nancy N. Chen, „Speaking Nearby”: *a Conversation with Trinh T. Minh-ha*, „Visual Anthropology Review” 1992, t. 81 nr. 1, s. 82–91.
- 16 Kateryna Botanova, *Mystetsvo neporozuminnia* [Sztuka nieporozumienia], „Dwutygodnik”, 10/2022; polska wersja tekstu: www.dwutygodnik.com/artukul/10362-nie-do-przyjecia.html.
- 17 Botakoz Kassymbekova, *How Western Scholars Overlooked Russian Imperialism*, Aljazeera, 2023, www.aljazeera.com/opinions/2023/1/24/how-western-scholars-overlooked-russian-imperialism; Oksana Dudko *Gate-Crashing „European” and „Slavic” Area Studies: Can Ukrainian Studies Transform the Fields?*, „Canadian Slavonic Papers” 2023, t. 65, nr 2, s. 174–89 (tłumaczenie artykułu publikujemy w tym numerze „Kontekstów” jako: *Przekraczając studia „europejskie” i „słowiańskie”: czy badania dotyczące Ukrainy mogą przekształcić te dziedziny?*).
- 18 Andriy Zayarnyuk, *Historians as Enablers? Historiography, Imperialism, and the Legitimization of Russian Aggression*, „East/West: Journal of Ukrainian Studies” 2022, t. 9, nr 2, s. 193.
- 19 Oksana Dudko, dz. cyt., s. 180.
- 20 Amnesty International, *Ukraine: Ukrainian Fighting Tactics Endanger Civilians*, 2022, www.amnesty.org/en/latest/news/2022/08/ukraine-ukrainian-fighting-tactics-endanger-civilians/.
- 21 Radio Svoboda, *Zelensky nazvav zvit Amnesty International sproboiu „pereklasty vidpovidalnist z agresora na zhertvu”* [Zelenski nazwał raport Amnesty International próbą „przerzucenia winy z agresora na ofiarę”], 2022, www.radiosvoboda.org/a/news-zelensky-viyna-zvernennia/31974192.html.
- 22 Agnès Callamard, *@amnesty has documented tirelessly Russia aggression...*, Twitter, 2022, <https://twitter.com/AgnesCallamard/status/1555154327815192577>.
- 23 Agnès Callamard, *Ukrainian and Russian social media mobs...*, Twitter, 2022, <https://twitter.com/AgnesCallamard/status/1555234095982149632>.
- 24 Amnesty International, *Statement on Publication of Press Release on Ukrainian Fighting Tactics*: www.amnesty.org/en/latest/news/2022/08/statement-on-publication-of-press-release-on-ukrainian-fighting-tactics/.
- 25 Charlie Savage, *Unreleased Report Finds Faults in Amnesty International's Criticism of Ukraine*, „The New York Times”, 2023, www.nytimes.com/2023/04/27/us/amnesty-international-report-ukraine-russia.html%20.
- 26 Emanuela-Chiara Gillard (i inni), *Report of the Legal Review Panel on the Amnesty International Press Release Concerning Ukrainian Fighting Tactics of 4 August 2022*, „The New York Times”, 2023, <https://int.nyt.com/data/documenttools/revised-final-report-of-legal-review-panel-amnesty-international-ukraine-press-release-02-02-2023/35ae76eaa90405e/full.pdf>.
- 27 Botakoz Kassymbekova, *How Western Scholars Overlooked Russian Imperialism*, Aljazeera, 2023, www.aljazeera.com/opinions/2023/1/24/how-western-scholars-overlooked-russian-imperialism.